Nr. 44. **We Lwowie Niedziela dnia 13. Lutego 1898 r.** **Rok XXXI.**

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dzieunika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Budżet krajowy na rok 1898.

Lwów 12. lutego.

Jeneralny sprawozdawca budżetu poseł Piniński wygotował już sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1898, które komisja budżetowa przyjęła. Na wstępie podniesiono, iż podstawa preliminarza na rok 1898 co się tyczy dochodów funduszu krajowego, płynących z dodatków do podatków, jest o wiele mniej pewną, aniżeli była w latach ubiegłych. Jestto skutkiem doniosłych zmian ustawodawczych, które wchodzą w życie z rokiem bieżącym, mianowicie reformy podatków osobistych i podatku gruntowego. Reformy te, zapewniając z jednej strony krajowi nowe źródło dochodu w pewnym udziale z przypuszczalnego rezultatu podatku osobisto-dochodowego, ścieśniają jednak zarazem przez dokonane zniżenie innych podatków bezpośrednich podstawę głównego źródła dochodów krajowych, mianowicie dodatków do podatków bezpośrednich. W jaki sposób cyfrowo wymienione okoliczności wpłyną na rezultat dochodów krajowych, tego stanowczo oznaczyć obecnie nie można, cyfry więc dochodów tegorocznego budżetu są do pewnego stopnia i muszą być czemś tylko hipotetycznem, co dopiero doświadczeniem na podstawie wynikłości stwierdzonem być może.

Ogólny pogląd na gospodarkę na podstawie preliminarza r. 1898 nie uprawnia — zdaniem komisji — do zbyt optymistycznych zapatrywań na przyszłość. Pomimo tego bowiem, iż przybyło nam pewne nowe źródło dochodu w udziale kraju w rezultacie podatku osobisto-dochodowego, którą to sumę zgodnie z preliminarzem budżetu państwowego komisja budżetowa oznacza w wysokości 366.223 zł., pomimo, iż wydatki zwyczajne w tym roku nie wzrosły bardzo znacznie, niektóre zaś znaczniejsze wydatki odpadły, pomimo tego wreszcie, że wydatność jednego centa, oblicza zdaniem komisji wydział krajowy na rok bieżący nieco mniej przezornie jak w latach ubiegłych, nie można było już w tym roku pokryć wydatków krajowych bez pewnego podwyższenia dodatków do podatków. Przyjęte bowiem na ten rok dodatki do podatków bezpośrednich, tak jak je proponuje zgodnie z wnioskiem wydziału krajowego, komisja budżetowa, t. j. dodatku w wysokości 66% przy podatku zarobkowym, a 60% przy podatkach gruntowym i domowym, są już w stosunku do lat ubiegłych, jeśli się uwzględni ścieśnienie podstawy dodatków do podatków spowodowane obniżeniem podatku zarobkowego i opustami w podatkach gruntowym i domowym, pewnem podwyższeniem stopy dodatków do podatków w stosunku do lat ubiegłych. Gdyby się zeszłoroczną stopę dodatków do podatków zatrzymało, a uwzględniło zapewnione reformą podatkową opusty w podatkach domowym i gruntowym, należałoby oznaczyć dodatek w podatkach zarobkowych na 61%, w podatkach zaś gruntowym i domowym na 55%, co wszakże spowodowałoby w preliminarzu krajowym deficyt około pół miljona zł. Wymiar tedy dodatków do podatków na rok bieżący oznacza właściwie podwyższenie dodatków w stosunku do lat ubiegłych o pięć centów, a obliczenie to jest zarazem dowodem, że udział kraju w podatku osobisto-dochodowym nie zdołał wyrównać luki w dochodach kraju spowodowanej ścieśnieniem podstawy dodatków do podatków, będącej następstwem obniżenia tych podatków bezpośrednich, na które dodatki krajowe mogą być nakładane. Tę okoliczność uważa komisja budżetowa za swój obowiązek naznaczyć już na wstępie swego sprawozdania w tym celu, aby wykazać, iż pomimo rachunkowej przewyżki dochodów nad wydatkami w preliminarzu tegorocznym, oszczędność w wydatkach jest nieodzownie potrzebną. Istotny stan finansów kraju, zdaniem komisji, nietylko nie uprawnia do czynienia znacznych nowych wydatków, lecz jest nawet tego rodzaju, iż już wskutek corocznego normalnego wzrostu wydatków zwyczajnych, w bliskiej przyszłości dochody funduszu krajowego przy dzisiejszej stopie dodatków do podatków nie wystarczą w zupełności na pokrycie wydatków i trzeba będzie dla utrzymania równowagi budżetowej albo podnieść nieco stopę dodatków, albo też postarać się o nowe źródła dochodu. Że zaś wobec teraźniejszego niepomyślnego ekonomicznego położenia kraju przy ewentualnem podwyższeniu jakichkolwiek ciężarów publicznych postępować należy z największą ogłędnością, to — zdaniem komisji — rozumie się samo przez się.

Porównanie budżetu krajowego według wniosków komisji budżetowej z projektem wydziału krajowego przedstawia się w cyfrach wydatków, oraz dochodów własnych funduszu krajowego jak następuje:

Wydatki według projektu wydziału krajowego wynoszą . . .	8,902.630 zł.
Wydatki według uchwał komisji budżetowej wynoszą . . .	8.859.831 zł.
Uchwały komisji budżetowej wykazują mniejszy wydatek o .	42.799 zł.
Dochody własne funduszu krajowego według projektu wydziału krajowego wynoszą	2,171.687 zł.
Dochody według komisji budżetowej wynoszą	2,172.103 zł.
Są zatem większe o . . .	416 zł.

Preliminarz komisji budżetowej jest zatem od preliminarza wydziału kraj korzystniejszym o .	43.215 zł.

Z uwagi na to, że komisja budżetowa przyjmuje wydatność jednego centa dodatków do podatku zgodnie z wnioskiem wydziału krajowego w wysokości 112.510 zł. i że przychyla się do wniosku wydziału krajowego, by oznaczyć stopę dodatków do podatków przy podatku zarobkowym w wysokości 66%, zaś przy podatkach gruntowym i domowym w wysokości 60%, przeto preliminowany dochód z dodatków do podatku wynosi w preliminarzu komisji zgodnie z wnioskiem wydziału kraj. 6,790.476 zł

Jeżeli się zaś doda do tego sumę dochodów własnych funduszu krajowego wedle wniosków komisji	2.172.103 zł.
Otrzymujemy jako sumę dochodów wedle wniosków komisji	8,962.579 zł.
Odliczając od dochodów sumę wydatków w wysokości . .	8,859.831 zł.
Otrzymujemy jako rachunkową przewyżkę budżetową według wniosku komisji	102.748 zł.

Przyczyna tego w stosunku do preliminarza wydziału krajowego cyfrowo znacznie korzystniejszego rezultatu zestawienia budżetu, leży głównie w tem, iż komisja skreśliła w preliminarzu wydatków na budowle wodne i meljoracje dwie znaczne pozycje wydatków, a mianowicie: na roboty dodatkowe przy zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Białej 12.429 zł. i na utworzenie funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych I. rata 50.000 zł.

Po strąceniu w wydatkach i dochodach owych pozycyj, które mają charakter przejściowy, wykazuje komisja, że wydatki na rok 1898 są właściwie mniejsze o 152.381 zł. w porównaniu z rokiem 1897. Dochody zaś mniejsze o 22.056 zł. Wynik budżetu roku 1898 jest zatem cyfrowo pomyślniejszym o 130.325 zł.

Komisja oświadcza w swem sprawozdaniu, że obliczenie wydatności centa dodatków do podatków nie ulegało w ostatnich latach ubiegłych żadnym znaczniejszym trudnościom. Obliczenie wydatności centa następowało na podstawie przecięcia z lat trzech ostatnich; obecnie z powodu zmian w systemie opodatkowania takiego przecięcia nie można wziąć za podstawę. Komisja przyjmuje pod tym względem obliczenie wydatności centa dodatku, dokonane przez wydział krajowy.

Co do kwestji, czy wobec zmiany w opodatkowaniu państwowem należy obciążyć obecny podatek zarobkowy pomimo zniżenia kontyngentowo oznaczonej sumy o $22^1/_2$% dodatkami równomiernie z innymi podatkami bezpośrednimi, czy nie — była różnica zdań w komisji budżetowej. Przeważyło jednak zdanie, aby przy podatku zarobkowym pobierano 66%, zaś przy podatkach gruntowym i domowym 60% dodatków do podatków. Ta nierówność oznaczenia stopy dodatków jest zdaniem komisji tylko pozorną nierównością, w istocie wszakże zasadom słuszności odpowiadającem zrównaniem obciążeń istotnych przy podanych kategorjach podatków.

Z prowincji.

Drohobycz 8. lutego. *(Uroczystość Mickiewiczowska.)* Za inicjatywą St. hr. Tarnowskiego i dra Franciszka Majchrowicza dyrektora gimnazjalnego, zawiązał się w mieście naszem komitet, mający na celu urządzenie uroczystego obchodu ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza w Drohobyczu i jego okolicy. Pierwsze posiedzenie komitetu odbyło się dnia 1. lutego br., na którem między innemi poruszył przewodniczący hr. Tarnowski myśl wielce zbawienną i doniosłego znaczenia, ażeby z okazji uroczystości poety, którą obchodzić mamy, zająć się gorliwie sprawą tutejszej bursy polskiej im. Adama Mickiewicza, pomyśleć o przysporzeniu jej środków materjalnych i zabezpieczyć jej dalszy rozwój. Będzie to najpiękniejszą i najtrwalszą pamiątką tej wzniosłej uroczystości i oddamy tym sposobem najlepiej hołd wieszczowi i zaskarbimy sobie wdzięczność w sercach biednej młodzieży, której nie brak tak w mieście, jak i w okolicy. Myśl ta poparta gorąco przez dyrektora Majchrowicza, dra Lechowskiego i ks. Hańczakowskiego, trafiła w myśl wszystkich zgromadzonych, którzy jednogłośnie uchwalili uzbierane z okazji uroczystego obchodu pieniądze obrócić na cele bursy polskiej i polecili gorąco przyszłemu, ściślejszemu komitetowi starać się o to, by w dniu uroczystego obchodu położyć przynajmniej kamień węgielny pod budynek bursy. Następnie dokonano wyboru komitetu ściślejszego, który ukonstytuował się wybierając przewodniczącym St. hr. Tarnowskiego, zastępcami przewodniczącego dra Fr. Majchrowicza i Ksenofonta Ochrymowicza, sekretarzami Antoniego Zubczewskiego i ks. Jana Szałajkę. W końcu uchwalono, ażeby komitet dla ułatwienia czynności podzielił się na 4 sekcje, tj. na gospodarczą, finansową, odczytową i pamiątkową. Sekcje wymienione ukonstytuowały się na posiedzeniu komitetu ściślejszego, które odbyło się dnia 5. lutego br., przyczem naznaczono dni, w których poszczególne sekcje mają odbywać swe posiedzenia.

Tuchów 11. lutego. *(Nowe gniazdo sokole)* zawiązało się w Tuchowie (pod Tarnowem). W dniu 7. lutego r. b. ukonstytuował się wydział, w skład którego weszli: jako prezes Kazimierz Goyski, jako zastępca prezesa Karol Berka, jako wydziałowi: Jan Ankiewicz, Antoni Foltyński, Hugo Hudetz, Kazimierz Matzner, Bolesław Miętus, Władysław Przewłocki, Andrzej Rudnicki, Ludwik Stropiński i Sylwester Ziembiński. Do sądu honorowego wybrano: dr. Alberta Agatsteina, Wojciecha Derechowskiego, Jana Kroguiskiego, Wincentego Księskiego, Marcina Łątkę i księdza kanonika dr. Ignacego Maciejewskiego; zastępcami: Józefa Dobrzańskiego i Józefa Smorońskiego; wreszcie do komisji rewizyjnej: Józefa Gutowskiego, Alojzego Kremera i Wojciecha Krogulskiego. Członków liczy to nowe gniazdo 65.

Stryj 7. lutego. *(Z sali sądowej).* Dla miasta naszego dzień dzisiejszy jest niejako historyczny. Większa część mieszkańców, która tylko ze słuchu zna instytucję sędziów przysięgłych, dzisiaj tłumnie zapełnia główną salę rozpraw karnych, wiedziona ciekawnścią, by przypatrzeć się i przysłuchać tej nowości. Dziś bowiem rozpoczęła się pod przewodnictwem prezydenta sądu obwodowego Hinzego i wobec ławy przysięgłych sędziów pierwsza w tym rodzaju rozprawa. Rozchodziło się o zbrodnię kradzieży.

Na ławie oskarżonych zasiadał niejaki Józef Bobiak, dziwnego zawodu człowiek, tytularny majster szewski, a właściwym zajęciem jego była kradzież. Człowiek ten to typ złodzieja, który 15 lat ciężkiego więzienia przesiedział za same tylko kradzieże.

Werdyktem sędziów przysięgłych co do głównego pytania, czy Józef Bobiak winnym jest, że przywłaszczył sobie kwotę 450 zł. na szkodę niejakiego Mendla Szachta, 8 głosami winę potwierdzono. Bobiak skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia. Dzięki przypadkowi, raczej niejakiej Karolinie Wesołowskiej, kochance Babiaka udało się sprawiedliwości zadość uczynić. Maltretowana i zdradzana przez niewiernego, w przystępie zdaje się gwałtownej zazdrości i chcąc się uwolnić od nieznośnego ciężaru wydała Bobiaka w ręce sprawiedliwości.

Druga rozprawa, tycząca się zbrodni nadużycia władzy urzędowej, popełnionej przez niejakiego Lancewicza, byłego asesora miasta Mikołajowa i komisarza targowego, na szkodę gminy Mikołajów, jakoteż współwinnego Wolińskiego, który do rzekomej zbrodni miał Lancewicza namówić.

Podsądni jednogłośnie od zarzuconej im winy uwolnieni zostali.

Żółkiew 11. lutego. *(Sprawozdanie towarzystwa nauczycielskiego za rok 1897. — Niewłaściwe czyszczenie kanałów.)* Wydział „Towarzystwa wzajemnej pomoey nauezycieli i nauczycielek okręgu żółkiewskiego" przedłożył zeszłego tygodnia walnemu zgromadzeniu sprawozdanie za rok 1897. Rzeczone sprawozdanie wykazuje z końcem roku 26 członków wspierających, z tych 16 z roczną wkładką, a 10 z jednorazowym datkiem i 92 czynnych członków zwyczajnych. Fundusz żelazny wynosi obecnie 610 zł. 66 ct. Dochód z wkładek miesięcznych po 20, względnie 30 ct., wyniósł 170 zł. 30 ct., a ogólny dochód uzyskany w całym roku wyniósł 505 zł. 51 ct. Najobfitszem źródłem dochodu był dział asekuracyjny, który przysporzył towarzystwu pokaźną cyfrę 216 zł. Z zaprowadzonego z dniem 1. kwietnia 1896 działu zapomóg zwrotnych, korzystało w ubiegłym roku 14 członków, otrzymawszy ogółem zapomogi zwrotnej 420 zł. Urząd delegatów, zajmujących się zbieraniem wkładek miesięcznych, sprawowali uproszeni urzędnicy podatkowi pp. Leon Silkiewicz w Żółkwi, Jan Ochman w Mostach wielkich i W. Niżankowski w Kulikowie, którym za bezinteresowną pomoc i chętne popieranie celów towarzystwa składa wydział serdeczne podziękowanie. — Rakarz tutejszy, starozakonny Salomon Heller, będący zarazem czyścicielem miejskich kanałów, wypełnia tę ostatnią funkcję w sposób istniejącym przepisom urągający. Wywożenie nieczystości rozpoczyna stanowczo za wcześnie, bo przed godziną 10. wieczorem zamiast po północy, a objeżdżając z niemi najbardziej uczęszczane ulice, napawa je okropnym fetorem, szerząc na prawo i na lewo bakterje zakaźne i chorobotwórcze zarazki. Rozumie się, że przechodzeń rad nie rad zmuszony jest zatkawszy chustką nos i usta co tchu umykać — bo naturalnie spodobało się panu oprawcy ruch zatamować. Nie poruszałbym wcale tej kwestji, gdyby nie zbyt często się zdarzała, może atoli wzmianka niniejsza poskutkuje i skłoni władzę, do której to należy, do wydania stosownego zarządzenia, a w takim razie bylibyśmy jej niezmiernie wdzięczni za uwolnienie nas od przyjemności oddychania zatrutą wonią kloacznych specjałów.

Odpowiedź Mommsenowi.

(Broszura dra Józefa Pekarsa, docenta dziejów austrjackich na wszechnicy czeskiej p. t. „Czesi jako apostołowie barbarsyństwa," poświęcona Teodorowi Mommsenowi).

II.

„Semper igitur praeclare de gente Bohemica sensi, et gratitudinem nos ei debere indico propterea, quod fontes doctrinae purioris nobis monstravit..."
Filip Melanchton w liście do rady m. Litomierzyc w lipcu 1553 r.

Reformacja Lutra dokazała cudu zgody czesko-niemieckiej. Pierwsze szlachetne wezwanie Lutra, ażeby Niemcy pogodzili się z Czechami i położyli koniec wzajemnej nienawiści, natrafiło jeszcze na opór. — Franciszkanin Tomasz Murner przypomniał w odpowiedzi Lutrowi okrucieństwa Żyżki i husytów, którzy pobożnych konsulów niemieckich w Pradze wyrzucali z okien ratuszowych, spadających zaś chwytali na oszczepy, a nadto sławną wszechnicę praską strącili w przepaść zagłady. Z takimi ludźmi — pytał — mają Niemcy trzymać razem? Snać za to, że Czesi przezywają ich codziennie *„teutsche Hund"* po czesku *„niemets piesska?"* Ale stanonowisko to nie mogło już wywierać wpływu na Lutra, który widział w Czechach swoich poprzedników i sprzymierzeńców, który uważał za swój obowiązek naprawienie ciężkiej krzywdy, wyrządzanej Czechom od wieku, i rehabilitację hańbionego imienia. W posłaniu do stanów czeskich z r. 1522 sam powiada, że niegdyś był także nieprzyjacielem imienia czeskiego, ale potem stał się obrońcą oporu czeskiego przeciw Rzymowi, a więc nienawiść przeciw imieniu czeskiemu, którą świat żywił, wziął na swe barki w większych rozmiarach, niż ktokolwiek z Czechów nawet.

„Zaprawdę, ja i wszyscy moi zwolennicy chcemy bronić Jana Husa, świętego męczennika Chrystusowego, a gdyby Bóg dopuścił, że całe Czechy wyparłyby się jego nauki, pozostanie on przecież naszym..."

A tak samo, jak Luter — ba! nawet jeszcze więcej, nie taił się ze swemi sympatjami dla Czechów młody uczony przyjaciel jego, *praeceptor Germaniae*, Filip Melanchton. W listach Melachtona do czeskich przyjaciół spotykamy się na niejednem miejscu z wyrazami podziwu i czci głębokiej dla narodu, który „stateczności swej w obronie wiary prawdziwej dowiódł świetnymi przykłady." — „Zawsze kochałem naród czeski, bo znalazłem w nim szczególną godność i wytrwałość, a jeszcze bardziej pokochałem go za świetne talenty niektórych mężów, którzy swemi pismami pomnażają krasę ojczyzny", pisze pewnego razu, a innym razem wspomina o starej sławie narodu czeskiego i głośnej stateczności jego przodków, o ich sprawiedliwości i karności, znów innym razem pisze o swym ogromnym podziwie dla miasta Pragi, które wśród mroków największych, ogarniających całe chrześcjaństwo, odważyło się wyznawać naukę czystszą i jej bronić. „Dlatego też zawsze miałem jak najpochlebniejsze zdanie o narodzie czeskim i sądzę, że myśmy mu winni wdzięczność, ponieważ wskazał nam źródła nauki czystszej..." W życzeniu i prośbie do Boga, „ażeby kościoły wasze, w których światło ewangelji poczęło jaśnieć i nasze połączyły się w Bogu", szczytują nieraz te gorące jego enuncjacje, w tem samcm życzeniu, którego spełnienie rychłe przepowiedział w r. 1522 także Luter, gdy rzekł, że Czesi i Niemcy przez ewangelję staną się jedną myślą i jednem imieniem *).

Rzecz prosta, że zwrot w Niemczech wywołał też zwrot w Czechach i znakomity rówieśnik Lutra w Czechach, Bartosz z Pragi, który w kronice swej zostawił Czechom wyrazisty obraz swego czasu, nie omieszkał szczegółowiej pomówić o jego znaczeniu. Chwali Lutra, „że w tych okolicznych krajach niemieckich naród ten, od dawnych czasów złośny i nieprzyjazny Czechom i Morawjanom, z pomocą bożą nawrócił i przez to sąsiednich Niemców, Czechów i Morawjan z łaski bożej sprowadził na drogę przyjaźni i miłości bez jakichkolwiek trudów, podczas gdy przedtem nienawiść Niemców ku Czechom i Morawjanom tak wielką była, że im z trudem przychodziło samego ich imienia słuchać... A takiego cudu, jak Luter, ani Bernard, ani Augustyn, ani Dominik, ani Hieronim, ani Bonawentura, ani Franciszek, ani Benedykt, ani Tomasz z Aquinu ze wszystkimi innymi mnichami, biskupy i innych kategoryj ludźmi, wyświęconymi przez papieża, nie dokazali...

Przełożył: *dr. Franciszek Krcsek.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Prw. Corpus reformatorum. III. VI.—IX, nry 1758, 2019, 4158, 4625, 4912, 5422, 5566, i przedmowę Melanchtona do „Cantiones ewangelicae" Wacława Nicolaidesa z Wodnian wydanych w Wirtemberdze r. 1554.

SEJM.

(24 posiedzenie 3 sesji VII. kadencji).

Lwów 11. lutego.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godzinie 11. przy bardzo słabym komplecie posłów. Widocznie *patres patriae* zapragnęli być *procul negotiis*, chociaż teraz chyba nie pora *paterna rura bobus exercere suis. Paterna rura* śpią pod całunem śniegowym, a woły poszły na „opas". Cóż więc robicie pp. posłowie, iż tak mało was w izbie?

Wszak to koniec sesji, a jeszcze prócz budżetu cały szereg spraw stoi na porządku dziennym, spraw, które gwałtownie domagają się załatwienia.

Odpowiedzi na interpelacje.

Komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś odpowiedział na następujące interpelacje:

p. Szweda, że pobór podatku gruntowego i domowo-klasowego przez kolektantów gminnych jest niemożliwy, gdyż dawniej często zdarzały się nadużycia, defraudacje, a tylko opodatkowani na tem tracili. Obecnie są wszelkie ułatwienia, bo podatki można składać na książeczki pocztowych kas;

p. Potoczka, że nie ma ustawy, którąby dozwalała obniżania podatku od gruntów wystawione na szkodliwą działalność lasów;

p. Wójcika, iż w wypadkach klęski elementarnej, ściąganie podatku za rok ubiegły zostanie wstrzymane i dozwoloną zostanie zwłoka, jeśli interesowani o to prosić będą;

p. Krempy, iż budowa szkoły w Grębowie nie przyszła do skutku z powodu, że strony konkurencyjne nie przedłożyły należytych planów;

p. Okuniewskiego, iż dochodzenie w sprawie zatwierdzenia aktu licytacji prawa polowania w gminie Trudowacz powiatu złoczowskiego jest w toku.

Członek wydziału krajowego Hoszard odpowiada na interpelację p. Daty, iż wydział krajowy wprowadza stopniowo obsługę zakonną także w szpitalach prowincjonalnych.

Sól dla biednych.

P. Warzecha motywował swój wniosek o zmianę formy topki soli; zaznaczył on, iż w wschodniej części kraju naszego, gdzie produkuje się i sprzedaje pomiędzy konsumentów najwięcej soli warzonki, jest bardzo wiele biednej ludności, tak zwanych komorników i wyrobników, których z zarobku dziennego nie stać na zakupienie całej topki soli, wskutek czego taki wyrobnik biedny nieraz jest zmuszony spożywać swoje pokarmy bez soli.

Dlatego żąda wystosowania wezwania do rządu o zarządzenie, by w wszystkich salinach, gdzie wyrabia się sól warzonka, zostały zaprowadzone formy na pół topki, równające się $^1/_2$ kilo wagi, aby przez to umożliwić nabycie soli nawet najbiedniejszej ludności, której na zakupienie całej topki nie stać.

Wniosek ten odesłano do komisji solnej.

Podział lub regulacja gruntów wspólnie używanych.

Projekt ustawy o podziale lub regulacji gruntów wspólnie używanych przyjął sejm w trzeciem czytaniu.

Intermezzo.

Po przyjęciu w trzeciem czytaniu ustawy o podziale lub regulacji gruntów wspólnie używających, zmieniono na wniosek p. Pinińskiego porządek dzienny w ten sposób, że sprawę emerytalnego statutu i regulaminu płac urzędników wydziału krajowego usunięto na razie i odłożono do przyszłego posiedzenia.

Regulacja Lwowa.

W załatwieniu sprawozdania komisji budżetowej z przedłożenia wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia od krajowych i gminnych dodatków do państwowego podatku domowo-czynszowego dla tych budynków we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 164 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu regulacji miasta dla poprawy stosunków zdrowotnych. (Ref. dr. Goldman).

Uchwalono odnośny projekt ustawy.

„Minimalna parcela".

Imieniem komisji administracyjnej przedstawił p. W. Czaykowski w załatwieniu wniosku posła Pilata w sprawie ustawodawczego oznaczenia minimalnej rozległości parcel katastralnych, projekt odpowiedniej ustawy.

Z motywów pozwalamy sobie przytoczyć następujące szczegóły.

„Sprawa podzielności gruntów jest od szeregu lat przedmiotem ożywionej dyskusji nietylko w kraju naszym, lecz w Europie całej i ma już swoją odrębną literaturę.

Mohl nazywa rozdrobnienie gruntów chorobą raka — Arndt przepowiada, że następstwem dowolnego dzielenia gruntów będzie „lud żebraków". W kraju naszym niejednokrotnie skonstatowano prawdę powyższych twierdzeń.

Wniosek posła Pilata nie ma wprawdzie na celu rozwiązania tej ze względów społecznych niezmiernie ważnej kwestji — jest wszakże ze wszech miar pożądanym krokiem naprzód, bo projektowana ustawa zapobiega z jednej strony szkodliwemu dla gospodarstwa rozdrobnieniu gruntów, z drugiej strony ułatwia cenną dla właścicieli gruntów ewidencję hipoteczną i katastralną.

W kraju naszym jaskrawo przedstawiają się zgubne skutki nadmiernego dzielenia gruntów.

Licytacje sądowe mniejszej własności, które w roku 1873 przedstawiały cyfrę 614, wzrosły w roku 1880 do cyfry 3240. Stan obdłużenia tej posiadłości wynosił w 1870 r. 1,187.112 zł., w 1883 r. 3,372.198 zł., w 1894 r. 7,041.139 zł.

Daty statystyczne wykazują, że rozdrobnienie gruntów w kraju naszym zwiększa się z każdym rokiem. Liczba parcel, która w roku 1857 przedstawia cyfrę 13, 021,014, wzrosła w roku 1895 do cyfry 17.543,638. Są powiaty, w których posiadłości niżej 1 morga już w roku 1882 stanowiły 32%. Ilość osób opłacających podatek gruntowy zwiększyła się od roku 1882 do roku 1895 o cyfrę 323, 718.

Są to niezaprzeczenie objawy chorobliwe, którym tamę położyć należy?

Zasadą ustawy jest jej §. 1. który orzeka:

„Przy podziałach posiadłości ziemskich wolno dzielić parcele katastralne na części tylko w ten sposób, żeby każda z tych części obejmowała:

przynajmniej 25 arów czyli ćwierć hektara (695 sążni kwadrat.), jeżeli parcela dzielona za-

pisana jest w katastrze jako rola, łąka lub pastwisko;

przynajmniej półtora hektara (dwa morgi 970 sążni kwadr.), jeżeli parcela dzielona zapisana jest w katastrze jako las".

W dyskusji nad tą sprawą brali udział pp. Vayhinger, który przemawiał przeciwko ustawie ze stanowiska prawniczego, p. Bernadzikowski wykazywał jej niepraktyczność i konstatował, że lud jest jej stanowczo przeciwny. Dalej przemawiali przeciw pp. Wachnianin, Nowakowski i Klemensiewicz. Projektu bronił p. Pilat, wykazując, że i ze strony prawniczej, technicznej i gospodarczej projekt ten jest korzystny, wykazując jego zalety z wielu względów. P. Piniński prostował zdanie p. Bernadzikowskiego, o czem poniżej. Wreszcie zażądał odesłania przedłożenia do wydziału krajowego. P. Merunowicz przemawiał za odesłaniem do wydziału krajowego, natomiast pp. Średniawski, Kramarczyk i Milan żądali przejścia do porządku dziennego. Projektu komisji bronił p. Witold Czaykowski, w wyczerpującej i energicznej mowie, która wywołała oklaski. W głosowaniu przyjęto wniosek p. Pinińskiego o odesłanie sprawy do wydziału krajowego.

Sprawy sanitarne.

W załatwieniu sprawozdania komisji sanitarnej o sprawozdaniu z czynności departamentu V. wydziału krajowego za czas od dnia 1. grudnia 1896 do 30. listopada 1897 roku, (ref. dr. H. Jordan) uchwalono sprawozdanie to przyjąć do wiadomości. Przy tej sposobności podniósł p. Trzecieski sprawę eksportu galicyjskiej krowianki.

W załatwieniu sprawozdania komisji sanitarnej o petycjach izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej i prowincyonalnych dyrektorów szpitali publicznych i powszechnych w sprawie *veniam aetatis* i policzenia lat służby dotychczas przy szpitalu spędzonych do emerytury, przedstawia sprawozdawca następujący wniosek:

1. Dawnym dyrektorom szpitali publicznych i powszechnych, którzy przez wydział krajowy na swe dotychczasowe stanowiska ponownie od dnia 1. stycznia 1898 roku mianowani zostali, jednak prowizorycznie, ze względu na przekroczony 40 rok życia, udziela się *veniam aetatis*.

2. Lata służby spędzone bez przerwy w służbie tego samego szpitala, przy którym dyrektorzy szpitali publicznych i powszechnych od dnia 1. stycznia 1898 roku na nowo przez wydział krajowy mianowanymi zostali, będą im wliczane do lat służby przy przejściu na emeryturę.

3. Lekarzom szpitali publicznych i powszechnych liczyć się będzie do pięciolecia lata służby dopiero od dnia 1. stycznia 1898 roku począwszy.

4. Udziela się dr. Stanisławowi Jabłońskiemu *veniam aetatis* i zatwierdzenie praw nabytych dekretem wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1893 roku.

P. Hoszard odczytał oświadczenie wydziału krajowego, który się sprzeciwia wręczaniu prośb o *veniam aetatis* wprost do sejmu.

Wniosek komisji przyjęto.

Sprawy gospodarstwa krajowego.

Odnośnie do sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu wydziału krajowego z czynności departamentu III za czas od 1. listopada 1896 do 30. września 1897, wnosi komisja (sprawozdawca p. Rajski):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw robotniczych przydzielonych departamentowi III.

II. Sejm poleca wydziałowi krajowemu, ażeby dołożył starania celem obsadzenia systemizowanych posad urzędników fachowych dla spraw rolniczych.

W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego, z przedłożenia wydziału krajowego o kursie praktycznym dozorców meljoracyjnych, (spraw. p. Stadnicki) uchwalono:

Sprawozdanie wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców meljoracyjnych sejm przyjmuje do wiadomości.

W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Reya, (spraw. p. Stadnicki) wnosi komisja:

Sejm ponawiając uchwały swe z dnia 17. października 1884 roku i z dnia 13. lutego 1894, wzywa rząd, ażeby zastosowując najwyższe postanowienie z dnia 30. października 1830 roku także do Galicji rozszerzył swą opiekę nad dalszemi przestrzeniami rzek spławnych w Galicji mianowicie:

Dunajca od Zgłobic do Nowego Sącza, Wisłoki od Mielca do Jasła i Sanu od Jarosławia do Sanoka, oraz zarządził regulację granicznych przestrzeni rzek:

Wisły od Białki do Przemszy — Białki tatrzańskiej — Dunajca, Popradu i Zbrucza dla zabezpieczenia terytorjum państwa.

Szkoły realne.

W załatwieniu sprawozdania komisji szkolnej o wniosku posłów Gołuchowskiego i Rudrofa w sprawie utworzenia w Czortkowie i Krośnie szkół realnych z językiem wykładowym polskim, proponuje p. Zoll, jako sprawozdawca następujące wnioski:

Wniosek posłów hr. Gołuchowskiego i Rudrofa względem założenia szkoły realnej z językiem wykładowym polskim w Czortkowie i Krośnie odstępuje się radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

P. Sawczak sprzeciwił się wnioskowi co do Czortkowa, ze stanowiska ruskiego, p. Rudrof wykazywał, że stanowisko p. Sawczaka nie wytrzymuje krytyki. P. Wachnianin stał na stanowisku p. Sawczaka, domagając się co najmniej i języka ruskiego. P. Zoll zaznaczył, że sprawozdanie nie przesądza przyszłości i domagał się przyjęcia wniosku komisji.

Drugie intermezzo.

W tej chwili p. Rayski upraszа marszałka o skonstatowanie, czy izba jest w komplecie. Marszałek spojrzawszy na izbę przemówił:

„Z ubolewaniem stwierdzam, że nie potrzebuję nawet odpowiadać na to pytanie, gdyż brak kompletu jest widoczny. Muszę tedy zamknąć posiedzenie. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Wnioski i interpelacje.

Odczytano wnioski i interpelacje.

P. Wójcik interpeluje komisarza rządowego z powodu niesłusznie prowadzonej egzekucji podatkowej w gminach Wola batorska i Bugu ice powiatu wielickiego.

P. Szwed interpeluje komisarza rządowego o odpisanie podatku od dróg polnych.

P. Data interpeluje komisarza rządowego w sprawie niesłusznego opodatkowania izby, w której jest zarazem stajnia.

P. Winniczuk wnosi uchwalenie wezwania rządu, aby zarządził sprostowanie ksiąg gruntowych włościańskich.

P. Barwiński z interpelacją do komisarzą rządowego, iż w sprawie o obrazę czci przeciw redaktorom *Halicsanina* i *Monitora*, nie chciał początkowo tutejszy sąd karny spisać protokołu w języku ruskim dla braku druków.

P. Nowakowski interpeluje komisarza rządowego, jak długo pełnić będzie swe obowiązki Jan Gliński, wójt z Wyszatycz w przemyskiem, który dopuszcza się nadużyć.

Koniec posiedzenia o godzinie 3.

Następne we wtorek o godzinie 10. Na porządku dziennym sprawozdanie o budżecie i jeneralna dyskusja.

* * *

Kronika sejmowa.

Przykre, wysoce przykre wrażenie wywołało dziś przemówienie p. Bernadzikowskiego, który, jak to mówią „wyrwał się" z twierdzeniem, iż ustawa o minimalnej parceli stworzoną została w interesie obszarów dworskich, ażeby stworzyć proletarjat włościański i zyskać przez to tańszego robotnika.

Twierdzenie to wywołało doraźne zaprzeczenie w całej izbie, bo istotnie, wobec dzisiejszej atmosfery w sejmie było ono nad wyraz przykre. Wszak większość na każdym kroku daje dowód, że stara się sprawy włościańskie ocenić jak najprzychylniej. Wierzymy, że to powiedzenie p. Bernadzikowskiego było wypadkowe, że było t. z. *lapsusem*, ale od prezesa klubu wolno wymagać, ażeby takiego *lapsusu* nie popełniał

To też słusznie zarzut ten odparli pp. Pilat, Piniński i Czaykowski. P. Piniński przemówił w te mniej więcej słowa:

Wolno każdemu w tej wysokiej izbie krytykować każde przedłożenie, wolno omawiać jego praktyczność lub niepraktyczność, ale nie wolno wbrew prawdzie podejrzywać dobrej wiary ludzi, którzy odnośny projekt układali (brawo). Jeżeli p. Bernadzikowski zna kogoś w komisji, do którego stosował ten zarzut, niech go wymieni, (brawo), ale jestem pewien, że sam on ma w głębi serca przekonanie, że nie jest tak, jak on mówił. Czy więc godzi się tak postępować — niech wysoka izba odpowie."

Również energicznie odparł twierdzenie p. Bernadzikowskiego, sprawozdawca p. Czaykowski Witold.

Deklaracja wydziału krajowego, złożona przez p. Hoszarda, o czem mówimy powyżej, opiewa jak następuje:

„Komisja sanitarna przedstawia wniosek, by w. sejm, przyznał wszystkim dyrektorom szpitali prowincjonalnych lata służby dotąd w służbie szpitalnej spędzonych jako wliczenie do emerytury. Wydział krajowy zamierzał poddać sprawę policzenia tych lat służby decyzji w. sejmu, dopiero w chwili, gdy każdy z dyrektorów szpitali miałby być na emeryturę przeniesiony. Tak dotąd wydział krajowy idąc za praktyką wyrobioną prawem zwyczajowem, przyznawał emeryturę, w chwili ustąpienia lekarzy, lecz podczas ich służby nie przyjmował w tej mierze żadnych zobowiązań.

Wobec jednomyślnie uchwalonego wniosku komisji, wydział krajowy się nie sprzeciwia przyjęciu wniosku, ale uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę w. izby, że sprawy osobiste winne być do sejmu wnoszone za pośrednictwem wydziału krajowego, który jest ich przełożoną władzą. Ma on też prawo i obowiązek prośby takie kwalifikować i o nich swe zdanie wypowiadać. Wydział krajowy tem usilniej tego się domaga, że za podwładnych urzędników jest odpowiedzialny wobec sejmu.

Wobecnym wypadku zbiorowe podanie dyrektorów szpitali poparte przez izbę lekarską, wniesione do sejmu, nie zostało przedłożone wydziałowi kr. tak, że nie był on w możności wypowiedzenia swego zdania.

Wskutek uchwały wydziału krajowego mam zaszczyt prosić, by wysoki sejm w przyszłości wszelkie osobiste sprawy urzędników i funkcjonarjuszy krajowych, jedynie na podstawie wniosków lub opinji wydziału krajowego załatwiać zechciał.

* * *

We wtorek 15. b. m. odbędzie się w sali sejmowej o godzinie 5. popołudniu posiedzenie unji posłów konserwatywnych. Na porządku dziennym znajduje się: sprawa głodowa i kwestja zniżenia lat służby nauczycieli szkoł ludowych z 40 na 35

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 13. lutego.

O godz. 10. rano w domu naftowym walne zgromadzenie pracujących w przemyśle naftowym.

O godz. 11. rano w sali dyrekcji domen i lasów walne zgromadzenie członków gal. tow. łowieckiego.

W „Skale" o godz. 5. popoł. odczyt p. Mieczysława Baranowskiego pt. „W sprawie wykształcenia kobiet." Po odczycie wieczornica karnawałowa dla członków.

W sali „Sokoła" wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Początek o godz. 7. wieczorem.

W tow. ochotniczej straży pożarnej „Sokół" we Lwowie przedstawienie amatorskie. Początek o godz. 7. wieczorem. Po przedstawieniu tańce.

O godz. 8. wieczorem w szkole im. Staszica wieczorek wełniany na dochód burs nauczycielskich.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Dwie sieroty", dramat D'Onnery i Cormon; wieczorem „Sprzedana narzeczona", opera Fr. Smetany.

Kalendarz. Niedziela (13.): Katarzyny Ricci. Wschód słońca o godzinie 7. minut 18, zachód o godzinie 5. minut 11.

Kronika niedzielna z powodu braku miejsca umieszczoną będzie w numerze wtorkowym.

Pierwsza kadencja sędziów przysięgłych rozpocznie się 15. bm. i rozpatrywać będzie następujące sprawy: Józefa Kaniuka o podpalenie, Leona Goldhamera o kradzież, Andruha Mysaka o podpalenie, Ilka Iwasiuka o ciężkie uszkodzenie ciała, Henryka Rewakowicza o obrazę czci, Hawryła Midziana i towarzyszy o morderstwo, Augusta Olijniewicza i towarzyszy o kradzież, Jana Wesołowskiego o kradzież, Jetti Schnepp o dzieciobójstwo, Franciszka Kislingera o podpalenie i Pejsacha Gimpla o podpalenie.

Przewiezienie zwłok śp. Kornela Horodyskiego odbędzie się dziś popołudniu na dworzec kolejowy, a stąd do Kolendzian pod Czortkowem. Wiedeńskie koło polskie złożyło wieniec na trumnie zmarłego.

Wiec Stojałowczyków we Lwowie. Stronnictwo chrześcjańsko-socjalne ks. Stojałowskiego postanowiło zwołać we Lwowie zgromadzenie na dzień 6. marca. Na porządku dziennym mają być postawione następujące sprawy: „Kwestja socjalna, polityka narodowa w Galicji i sprawa ruska". Referentem drugiego punktu porządku dziennego (polityka narodowa w Galicji) byłby ks. Stojałowski.

Oryginalna pieczęć. Gmina Witków w Sokalskiem posługuje się pieczątką, która w obwodzie ma wpisane słowa: *Witkower Gemeindesiegel*, a w środku dwa słowa hebrajskiemi czcionkami!

Zamach z zazdrości. W Wiedniu w jednym z domów przy Tigergasse zdarzył się onegdaj przykry wypadek. Polka 26 letnia Anna Dworska, oblała kwasem siarczanym twarz i szyję 24-letniemu złotnikowi Adolfowi Hussowi. Ten ostatni odniósł ciężkie poparzenie i ma oko zagrożone. Powodem zamachu — zazdrość.

Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch wszelkich pociągów na kolei Borki Wielkie-Grzymałów na czas nieoznaczony.

Wykrycie zbrodni. Z Krakowa otrzymaliśmy 12 b. m. następującą depeszę: W nocy z dnia 2 na 3 sierpnia z. r. między godz. 12 a 1 napadnięto na Krowodrzy pod Krakowem zamożnego gospodarza Kazimierza Szostaka w jego własnym domu. Sprawcy, po wyjęciu 2 szyb w oknie domku parterowego, wtargnęli do mieszkania 86-letniego starca we śnie pogrążonego i zadali mu kilka ran nożem na potylicy, na granicy głowy i szyi, następnie po stronie lewej na szyi, na wardze dolnej, oraz na ramieniu lewem. Ciężkie rany ubezwładniły Szostaka tak, że pozostał bezprzytomny. Wtedy sprawcy zabrali się do rabunku i zabrali banknotami i srebrem około 2.600 zł., ze znaczniejszej gotówki około 12.000 zł., jaką Szostak posiadał. Pokaleczony Szostak zmarł nazajutrz w południe, dając niedokładny i bałamutny opis złoczyńców.

Policja rozwinęła poszukiwania, a dopiero w tych dniach zabiegi jej odniosły skutek szczęśliwym zbiegiem okoliczności. Mianowicie jeden z morderców pożyczył swemu znajomemu kwotę 100 zł. w jednym banknocie, a banknot ten był krwią splamiony. Dłużnik, pokłóciwszy się z wierzycielem, doniósł do policji, iż ten pożycza krwią poplamione banknoty. Ta nić doprowadziła do kłębka. Starszy komisarz policji Swolkien, oficjał Antoni Horak, oraz inspektor Bronisław Karcz, idąc za tym śladem, aresztowali jednego sprawcę zbrodni, wyrobnika nazwiskiem Hacuś. Przyznał on się do popełnienia krwawego czynu, oraz do zabrania banknotami pewnej sumy pieniędzy, które częściowo rozpożyczył, w znacznie większej zaś części użył na zakupienie parceli oraz budowę domu. Podał, iż miał wspólnika, wyrobnika, nazwiskiem Kasprzydowski, który dopełnił aktu mordowania ofiary, Hacuś zaś rabował pieniądze, a żona jego stała na straży przed domem. Po aresztowaniu, zeszłej nocy usiłował Hacuś powiesić się w areszcie policyjnych, czemu przeszkodzono.

Drugi sprawca, ten, który mordował starca nożem, wyrobionym z kosiska, nazywa się Kasprzydowski. Organa policyjne urządziły za nim pościg do Węgier, gdzie obecnie pracuje i zapewne do tej chwili mają go już w ręku. Ten zabrał srebrne pieniądze. Policja znalazła jego skrwawiony surdut w mieszkaniu pewnej kobiety na Krowodrzy, gdzie się przebierał po spełnieniu zbrodni.

Unieważnienie wyboru Polaka. Komisja wyborcza sejmu pruskiego uznała wybór ks. dr. Wolszlegera za nieważny.

Nihiliści. Z Londynu donoszą: Przed sądem przysięgłych odbyła się tutaj rozprawa przeciwko nihilistom rosyjskim Włodzimierzowi Burcewowi i Klemensowi Wierzbickiemu, oskarżonym o rozpowszechnianie pism, wzywających do zabicia cara podczas jego pobytu w Londynie. Sprawę tę przed paru tygodniami rozpatrywał sąd policyjny i przekazał ją sądowi przysięgłych. Burcew, jeden z przedstawicieli rewolucyjnej partji rosyjskiej, pisał i rozpowszechniał broszury, żądające zamordowania cara Rosji. Wierzbicki, podobno wychodźca polski z roku 1863 drukował je w swojej małej drukarence. Na stole sądowym znalazł się *corpus delicti*, owe broszury rosyjskie, z których odpowiednie wyciągi przełożono na język angielski. Burcew odmówił wszelkich wyjaśnień co do stosunków swych z rewolucjonistami rosyjskimi. Wierzbicki twierdził, że jest zupełnie niewinny. Przysięgli wydali werdykt, uznający winę obu. Trybunał skazał Włodzimierza Burcewa na 18 miesięcy więzienia, Klemensa Wierzbickiego na 2 miesiące.

Regulacja płac urzędników. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dyskutowaną będzie sprawa regulacji płac urzędników krajowych. Ponieważ regulacja ta oparta jest na projekcie rządowym, przeto sprawozdawca p. Abrahamowicz w sprawozdaniu swem czyni następującą słuszną uwagę:

„Wiadomo, że jakkolwiek ustawy dotyczące podniesienia płac urzędników państwowych przez radę państwa uchwalone zostały, dotąd jednak najwyższej sankcji nie mają, a przeto i w życie nie weszły. Ważna ta okoliczność nasuwa pytanie, czy wydział krajowy nie powinien był konsekwentnie płynność podwyższonych płac urzędników wydziału krajowego uczynić zawisłą od terminu wejścia w życie uchwalonych przez radę państwa ustaw o regulacji płac urzędników państwowych?

„Nie przeczymy, że podobny zarzut mógłby mieć pewne uprawnienie, rozstrzygającym jednak nie jest, niepodobna bowiem przypuścić, by zobowiązania moralne, jakie rząd i rada państwa przyjęły wobec urzędników państwowych, pierwszy przez wniesienie odnośnych przedłożeń, rada państwa zaś przez ich uchwalenie, długi czas jeszcze pozostały niespełnione. Byłby to czyn zaprawdę nie licujący z prawami, lecz niemniej i obowiązkami, jakie ciążą na państwie." Ten głos wiceprezydenta izby jest bardzo doniosłego znaczenia.

Poseł Juljan Dunajewski, wyjechał onegdaj popołudniu do Krakowa. Z tego powodu zebrało się na dworcu kolejowym nader liczne grono posłów, celem pożegnania odjeżdżającego. Między innymi przybyli także marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, b. minister Jaworski, prezydent izby deputowanych Abrahamowicz. P. Dunajewskiego, który nie weźmie już więcej udziału w tegorocznej kończącej się sesji sejmowej, żegnano nader serdecznie.

Na obiedzie dworskim w dniu 10. bm. byli pomiędzy innymi obecni: br. Ziemiałkowski i radca ambasady hr. Bolesta Koziebrodzki.

Wskrzeszenie pisma. Jak nas dochodzą wieści, ma być niezadługo — w każdym razie przed 1. kwietnia rb. — wznowiony w Krakowie słynny z smutnej pamięci *Dziennik krakowski*, który wychodził pod redakcją p. Wilhelma Feldmana, „słynnego" literata... „polskiego". Obecnie ma być to pismo redagowanem w sposób zupełnie odmienny od poprzedniego — nieudolność ma być z programu usuniętą zupełnie — ale naturalnie obrona interesów żydowskich będzie jego wytyczną.

Na karę śmierci skazał sąd przysięgłych w Krakowie wyrobnika Józefa Leleka za zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Zamordował on i obrabował dwóch robotników.

Z Warszawy donoszą, iż jest wszelka nadzieja, że sprawa ks. biskupa Simona pomyślnie będzie załatwioną i że on ostatecznie zasiądzie na stolicy biskupiej w Płocku. Natomiast nie potwierdza się wiadomość o zamiarze utworzenia nowej djecezji odeskiej.

---

* **„Jedyny"** powiódł się znakomicie! Rozkosznym walczykiem „Jedyny" rozpoczął się onegdaj w sali kasyna miejskiego piknik starokawalerski. „Jedyny", taką bowiem nazwę nosi ten piknik, od szeregu lat cieszący się nadzwyczajnem powodzeniem, to też był on onegdaj koroną wszystkich wieczorów karnawałowych. „Ochota i werwa" były dewizą onegdajszego „Jedynego", na którego czele dzielny aranżer p. Rieger prowadził prześlicznie tańce w 40 par doborowego towarzystwa. Między innymi, a pojmanymi już w złote okowy członkami klubu starokawalerskiego, wzięli udział w tej serdecznej zabawie pp.: dr. Ballabanowie Teod. z panną Adler, Godlewscy, Tabaczyńscy, Kleinowie, Widtowie, Stromengerowie Janowie, Marynowscy, Szydłowscy T., Kamieńscy, Ballabanowie [illegible], Cybulscy Juljanowie, Cybulscy Ludwikowie, Czerwińska, [illegible], Padewscy, Schneidrowie, Legieżyńscy, Stromengerowie Edwardowie, Erlacherowie, Zacharjewicze z panną Morawską, Ilasiewiczowie, Kleinowie, Plodrowie, Schellenbergowie, Świtalscy, Krausowie, Marischlerowie, Schultisowie, Strojnowscy Alf. i Hupertowie. Tańce, przy dźwiękach muzyki 30 p. p., przeciągnęły się do godz. $^1/_2$6 rano. Dodać należy, że kapelmistrz p. Roll ułożył walczyka p. t. „Jedyny" wyłącznie dla tego klubu starokawalerskiego.

* **Bracia tercjarze** św. Franciszka, posługujący ubogim, będą w śródmieściu, a następnie w I. i II. dzielnicy kwestować. Pożądaną jest stara zużyta odzież, obuwie itp.

* **Zaręczyny.** W ubiegłym tygodniu odbyły się we Lwowie zaręczyny p. dr. Artura Fichmana, adwokata w Zabłotowie, z panną Franciszką Mendrochowiczówną, córką pani Róży Mendrochowicz, właścicielki dóbr Starogród koło Sokala.

* **Znaleziony** w sali „Sokoła" podczas kiermaszu dnia 2. stycznia damski pierścionek, można odebrać między godziną 2 a 3 po południu przy ulicy Czarnieckiego l. 12. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

* **Ważna wiadomość.** W żadnym domu nie powinny brakować dwa najlepsze i uznane środki domowe: dr. Rosy balsam na żołądek i praska maść domowa. Są one do nabycia w tutejszych aptekach.

* **Odczyty popularne**, bezpłatne, urządzone staraniem lwowskiego tow. oświaty ludowej, odbędą się w niedzielę 13. bm. w dwóch salach o godz. 5. popołudniu. W szkole św. Marcina mówić będzie dr. Bronisław Gubrynowicz: „O Juljuszu Słowackim"; w zakładzie fizycznym uniwersytetu ul. Długosza l. 8 wygłosi prof. dr. Ignacy Zakrzewski część II. swego zajmującego odczytu: „O zjawiskach elektrycznych", ilustrując wykład licznemi demonstracjami.

Zmarli:

W Wadowicach górnych zmarł ksiądz Stanisław Gencarz, miejscowy proboszcz, w 77 roku życia, a 46 kapłaństwa.

Ludwik Mydlarski, emerytowany poborca cłowy, przeżywszy lat 77, zmarł w Krakowie.

Stefan Marjan Czapkiewicz, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł w 29 roku życia w Krakowie.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Dwie sieroty", dramat w 5 aktach D'Ennery i Corman; wieczorem o godzinie pół do 8 „Sprzedana narzeczona", opera w 3 aktach Fr. Smetany; jutro w poniedziałek „Faust", opera w 5 aktach Gounoda; we wtorek po raz pierwszy „Livia Quintilla", opera w 3 aktach według dramatu Stanisława Rzętkowskiego, słowa Ludomiła Germana, muzyka Zygmunta Noskowskiego; w środę „Dama z kamelją", dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa; we czwartek „Livia Quintilla", opera w 3 aktach Zygmunta Noskowskiego; w piątek „Dama z kamelją", dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa.

Ze spraw czeskich.

(Telegramy „Dzien. Polsk.")

Praga 12. lutego. W ciągu dyskusji w komisji gminnej nad wnioskiem posła Werunskyego, który domagał się zaprowadzenia napowrót podwójnych napisów czeskich i niemieckich na tablicach z nazwami ulic w Pradze, zabrał głos reprezentant rządu szef biura prezydjalnego w namiestnictwie Bijerzikowsky i powołując się na rozstrzygnięcie wydane przez namiestnictwo na mocy którego Pragę uznano za stolicę kraju, w którym zamieszkują dwie narodowości, i za siedzibę centralnych władz rządowych i autonomicznych, podniósł, iż ze względu na to tablice z nazwami ulic w Czechach powinny nosić podwójne napisy.

Aż do roku 1897 tablice takie w Pradze się znajdowały i ułatwiały cudzoziemcom zorjentowanie się.

Po wyczerpaniu dyskusji przyjęto wniosek hr. Kurta Zedtwitza, aby wniosek Werunsky'ego odesłać do wydziału krajowego i polecić mu, by w porozumieniu z wydziałami krajowymi innych krajów, w których dwie narodowości zamieszkują, przedewszystkiem w porozumieniu z Morawą, w kwestji tej analogicznie postąpił.

Wiedeń 12. lutego. *N. W. Journal* donosi, iż posłowie niemieccy w sejmie czeskim są wielce rozgoryczeni odrzuceniem wniosku p. Nitschego i myślą znowu o abstynencji.

W żadnym razie atoli nie wezmą udziału w dyskusji adresowej.

Praga 12. lutego. Komisja adresowa przyjęła projekt adresu zredagowany przez Kramarza.

Z sejmów.

Sprawa rozszerzenia sejmowego prawa wyborczego doprowadzenia w sejmie styryjskim do opuszenia sali przez mniejszość. Pos. Fürst (z niemieckiej partji ludowej) motywował wniosek wydziału krajowego o wprowadzenie w kurji wiejskiej powszechnego i tajnego głosowania. Konserwatywny pos. Hagenhofer zarzucił proponowanej reformie doryw czość i brak jednolitości. — Posłowie stronnictwa katolickiego zażądali odesłania projektu napowrót do wydziału krajowego. Poseł Robicz oświadczył, że Słoweńcy nie wezmą udziału w obradach, ponieważ wydział krajowy pominął w zupełności wyrażone z ich strony żądanie co do podziału okręgów wyborczych. — Następnie tak stronnictwo katolickie jak i Słoweńcy opuścili salę, skutkiem czego zabrakło wymaganej według ustawy kwalifikowanej większości. Sprawa musiała być odroczoną.

Rada miasta Hradcu uchwaliła wyrazić niezadowolenie stronnictwu katolickiemu za to, że połączyło się ze Słoweńcami celem niedopuszczenia reformy wyborczej.

Sejm dolno-austrjacki po długiej rozprawie nad wnioskiem komisji kultury krajowej, postanowił udzielić towarzystwu rolniczemu subwencji w sumie 5.000 zł., na cele podniesienia gospodarstwa mlecznego w Austrji dolnej. Tak samo na wniosek Luegera przyznano 5.000 zł. na tenże cel, ale nie towarzystwu rolniczemu, tylko do rozporządzenia wydziału krajowego. Uchwalono potem bezprocentową pożyczkę dla chodowców wina, dotkniętych klęską filoksery.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Berno 12. lutego. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmu morawskiego uchwalono budżet szkolny. Podczas dyskusji mówcy obu narodowości Czesi i Niemcy przyznali radzie szkolnej krajowej, iż stara się ona z jednakową pieczołowitością o rozwój moralny i podniesienie umysłowe obu narodów kraj zamieszkujących.

Komisarz rządowy podziękował za to uznanie i oświadczył, iż kilka istniejących jeszcze na Morawach szkół utrakwistycznych, będą wkrótce stosownie do życzenia gmin zamienione na czeskie lub niemieckie.

Lublana 12. lutego. W sejmie kraińskim pos. dr. Majaron motywował swój wniosek w sprawie utworzenia uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie. Wniosek jednogłośnie przekazano komisji administracyjnej.

Pos. br. Schwegel (liberał) uczynił w tej sprawie także wniosek odmienny, a mianowicie, aby wezwać rząd do utworzenia w Lublanie uniwersytetu, na którym obok wykładów w języku niemieckim, niektóre przedmioty byłyby wykładane w innych językach, używanych w krajach, leżących na południe monarchji. Wniosek ten odesłano bez dyskusji do komisji administracyjnej.

Praga 12. lutego. *Vaterland* pisząc o wystąpieniu posłów polskich i czeskich z sejmu szląskiego, ubolewa nad namiętną mową posła Haasego, który przedstawił posła Stralila jako zdrajcę kraju. *Vaterland* nazywa prawdziwem nieszczęściem, że większość wybrała w takiej chwili mówcą człowieka, którego niezręczna mowa podziałała już niejednokrotnie jak proch strzelniczy.

Proces Zoli.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Paryż 12. lutego. Przed gmachem sądowym stoją nieprzebrane tłumy publiczności, które przybywające do gmachu sądowego osoby witają albo sympatycznymi okrzykami, albo obrzucają je obelgami. Sympatycznie witani są oficerowie, obelgami natomiast są zasypywani ci wszyscy, którzy stają w obronie Zoli.

Sale wypełnione po brzegi. Zola przybył wczoraj zupełnie niewidziany przez tłumy i w ten sposób uniknął dernerwujących go demonstracyj. Policja poczyniła wszelkie zarządzenia, aby Zoli zapewnić bezpieczeństwo.

Na wczorajszej rozprawie jenerał Pellieux składał w dalszym ciągu zeznania. Oświadczył on, iż jenerał Saussier wbrew opinji wysokich powag wojskowych życzył sobie, aby rozprawa przeciw Esterhazy'emu była przeprowadzoną jawnie. Minister wojny sprzeciwiał się temu i żądał, aby rozprawa przeprowadzoną była tajnie. Sąd wojskowy uchwalił rozprawę przeprowadzić jawnie i to najlepszym jest dowodem, iż sąd wojskowy jest niezależny i postępuje zawsze według swego sumienia.

Dziś robią oficerom zarzuty ci, którzy wówczas, gdy oficerowie krew przelewali, Bóg wie, gdzie byli (ogromny hałas).

Pellieux (energicznie). Zeznaję tu jako szef wezwanych do rozprawy oficerów, o których lojalności i niezależności składam tu świadectwo (oklaski).

Zola: Są rozmaite sposoby, za pomocą których można służyć Francji: (hałas) szablą lub piórem. Gdyś pan odnosił zwycięstwa, ja także zwyciężałem, ja pozostawiam potomności nazwisko Zola, pan nazwisko Pellieux. Potomność wśród tych nazwisk uczyni wybór. (Hałas, w audytorjum słychać sykanie i oklaski).

Pellieux. Na to nic nie odpowiem.

Ogromną sensację wśród publiczności wywołało nazwisko następnego świadka. Był nim pułkownik Picquart, który głównie wywołał sprawę Dreyfus-Esterhazy i któremu przełożeni jego nie bardzo świetne przed sądem wystawili świadectwo.

Picquart opowiada, iż Esterhazy okazywał zawsze ogromną ciekawość dla tych rzeczy, które miały pozostać w tajemnicy. Powziąwszy podejrzenie na Esterhazy'ego świadek rozpoczął poszukiwania i na rozkaz swych przełożonych postarał się o próbkę pisma Esterhazy'ego. Rzeczoznawca Bertillon i Paty du Clam ujrzawszy to pismo, przyznali, iż jest ono takie same, jakiem pisane było owo borderau, przypisywane Dreyfusowi.

Świadek zeznaje, iż wiedział, że jeden z wyższych i udekorowanych oficerów, którego on nazwać nie może, dostarczył obcemu mocarstwu pewnych dokumentów, ale nie chce tej tajemnicy zdradzić. Dalej oświadcza, iż *Matin* ogłosił facsimile owego borderau, a nie, jak niektórzy twierdzą, facsimile listu Dreyfusa pisanego za dyktatem Paty de Clama. Skarży się, że go wskutek zajęcia przychylnego stanowiska dla Dreyfusa wysłano do Tunisu, że odczytywano wszystkie jego listy, zanim mu je oddano i t. p.

Z zarzutu, iż samowolnie przeprowadził rewizję w mieszkaniu Esterhazyego, tłumaczy się Picquart, iż kazał ajentom mieć go tylko na oku, a nie przeprowadzać rewizji. Raz tylko jeden ajent dostarczył mu korespondencyjnej karty, która służyła mu do porównania pisma.

Na pytanie, czy świadek był przy procesie Dreyfusa jako reprezentant ministerstwa wojny, oświadcza Picquart, iż woli na to pytanie nie odpowiadać.

Dalej twierdzi Picquart, iż powiedział przełożonym, że uważa Esterhazego za autora borderau, a zaprzecza, jakoby mu jego przełożeni powiedzieli, iż winę Dreyfusa oprócz owego borderau stwierdziły jeszcze inne dowody. Świadek sądzi, iż Esterhazy dla udowodnienia swej rzekomej niewinności znalazł silnego poplecznika w ministerstwie wojny.

Na pytanie czy miejsce w Afryce dokąd go wysłano było niebezpiecznem, odpowiada Picquart po pewnem wahaniu się, że w istocie to miejsce dokąd go wysłać miano, nie było bezpiecznem.

Dalej zeznaje Picquart, iż ów tajemniczy dokument, który miał sędziów przekonać o winie Dreyfusa, widział w rękach jen. Pellieux, o treści atoli tego dokumentu nic powiedzieć nie może dopóty, póki go minister wojny nie zwolni z przysięgi urzędowej.

Obrońca Labori wyraża nadzieję, iż jeneralny prokurator zapewne zawiadomi o tem ministra wojny i uzyska u niego zwolnienie Picquarta od przysięgi.

Na zapytanie przewodniczącego przyznaje Picquart, iż bardzo często gościł adw. Leblois'a w swem biurze, ale nie przypomina sobie, aby w obecności jego otwierał lub przezierał plik jakichś tajnych aktów.

W końcu oświadcza, iż zajął się sprawą Dreyfusa dlatego, że mu to nakazywało sumienie.

Św. Grivelin obstaje przy swych zeznaniach i twierdzi, że Picquart z Leblois przeglądali tajne akta wojskowe.

Jen. Pellieux zarzuca Picquartowi ponownie, że bez zezwolenia władzy przeprowadził rewizję w mieszkaniu Esterhazy'ego, na co Labori odpowiada, że Pellieux właśnie przewracał do góry nogami całe mieszkanie Picquarta.

To wyrażenie się Laboriego wywołuje w sali wielki hałas.

Gdy wrzawa ucichła, rozwinęła się ostra utarczka słowna między jen. Pellieux a Laborim.

Jen. Pellieux stwierdził, iż Maciej Dreyfus nie dostarczył mu żadnego dowodu winy Esterhazy'ego.

Gdy Picquart skończył swe zeznania, część publiczności nagrodziła go oklaskami, ale oklaski te przygłuszyły natychmiast sykania.

Gdy Picquart opuszczał gmach sądowy i tłumy oczekujące przed gmachem ujrzały go, obrzuciły go obelgami. Kilka osób ujęło się za nim, wskutek czego przyszło do bójki, podczas której poturbowano dość silnie jednego z adwokatów.

Zresztą nie zaszedł żaden poważniejszy wypadek. Zolę, gdy odjeżdżał z gmachu sądowego, znów żegnano gradem obelg.

Paryż 12. lutego. Uzupełniając sprawozdanie z przebiegu wczorajszej rozprawy, muszę dodać, że świadek, archiwista w ministerstwie wojny Grivelin, na pytanie prezydenta zeznał, iż Picquart żądał raz od niego, aby na jakimś liście wycisnął stempel o dawniejszej dacie.

Major Lauth na pytanie prezydenta opowiada, iż Picquart żądał od niego, aby podarty w kawałeczki list Esterhazyego, tak odfotografował, aby śladów podarcia nie było znać na nim. Zapewne chciał Picquart swym przełożonym powiedzieć, że list ten przytrzymał na poczcie.

Picquart twierdzi, że nie żądał wyciśnięcia na liście stempla o dawniejszej dacie, chciał zaś, aby Lauth odfotografował podarty list bez rysów podarcia dla tego, aby fotografja była dokładniejszą i bardziej wyraźną.

Przy konfrontacji Grivelin i Picquart obstają przy swych zeznaniach.

Paryż 12. lutego. Po skończeniu rozprawy przyszło na ulicy do bójki między zwolennikami Zoli, a jego przeciwnikami. Za powozem, którym jechał Zola, biegły tłumy z okrzykiem: „Na śmierć! Do Sekwany z nim!" Przed domem Zoli demonstrowano także.

Wieczorem wybito wszystkie szyby w handlu, który nosi firmę Lewy i Dreyfus.

Monachjum 12. lutego. Do tutejszej *Allg. Ztg.* piszą z Paryża, że senatorowie Trarieux i Scheurer przedłożą we wtorek w senacie formalny wniosek o rewizję procesu Dreyfusa.

Paryż 12 lutego. Wczoraj podczas awantur antysemickich, ktoś na ulicy strzelił z rewolweru i uciekł. Dochodzenia policji wykryły, że jest on subjektem fryzjerskim. Podczas rozruchów na bulwarze Voltaire'a wybito w kamienicach położonych przy tym bulwarze mnóstwo szyb. Jakiś prywatny służący został zraniony. Policja aresztowała wiele osób.

Na Bałkanie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Berlin 12. lutego. Z Aten donoszą tu: Posłowie austro-węgierski i niemiecki mieli wczoraj konferencję z greckim ministrem wojny. Gdy się konferencja ta skończyła, król natychmiast powołał ministra do siebie.

Frankfurt 12. lutego. Do *Frankf. Ztg.* donoszą ze Stambułu, iż Rosja wezwała wczoraj sułtana, aby wymienił listę swych kandydatów na stanowisko gubernatora Krety.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 12. lutego. *N. W. Tagblatt* donosi raz jeszcze, iż dr. Biliński, mimo zaprzeczeń, zostanie gubernatorem Anglobanku.

Wiedeń 12. lutego. Rada miejska uchwaliła na wniosek Luegera jednogłośnie bez dyskusji z powodu jubileuszu cesarza wysłać deputację w celu doręczenia monarsze adresu hołdowniczego, przeznaczyć miljon zł. na utworzenie szpitala dla dzieci, pół miljona na miejski zakład ubezpieczeń, pół miljona na wzięcie udziału w rozmaitych uroczystościach i hołdach jubileuszowych, wybić medal pamiątkowy, urządzić dnia 1. grudnia b. r. wielką uroczystość jubileuszową w Wiedniu, a w wilją tego dnia iluminować wszystkie okoliczne wzgórza.

Budapeszt 12. lutego. W sejmie węgierskim minister rolnictwa Daranyi oświadczył, iż doniesienia dzienników o wielkiej nędzy, panującej wśród włościan na Węgrzech, są przesadzone i zaprotestował przeciwko temu, aby doniesień o rzekomej nędzy używano jako środek agitacyjny wśród włościan. W ostrych słowach potępił postępowanie partji ludowej, która sama prowadzi agitację w duchu bezwyznaniowym, podburza lud, a rządowi czyni zarzut, iż popiera bezwyznaniowość i bezreligijność. Mówca w swoim zakresie działania zawsze wielką przywiązywał wagę do religijnego wychowania.

Dalej polemizował minister z twierdzeniem dep. Visontaja, iż policja podczas pobytu cesarza niemieckiego w Budapeszcie zawarła kompromis z socjalistami, aby zapobiedz wszelkim demonstracjom. Otóż mówca stwierdza, iż zarzut ten jest bezpodstawny, gdyż policja wcale żadnych paktów z socjalistami nie zawierała, gdyż w obec entuzjazmu, jaki z powodu wizyty cesarza Wilhelma ogarnął całe miasto, nie obawiała się wcale demonstracyj. W końcu zapowiedział, iż nowa ustawa robotnicza wejdzie w życie z dniem 1. marca b. r., a wspomniawszy o socjalistach zaznaczył, iż oni na agitacjach socjalistycznych w stolicy robią bardzo dobre finansowe interesa.

Budapeszt 12. lutego. *Pester Lloyd* pisze, iż doniesienie niektórych dzienników, jakoby poseł saski miał być wybrany superarbitrem w sporze o Morskie Oko, jest przedwczesne. W sprawie wyboru przewodniczącego sądu polubownego między sędziami węgierskim a austrjackim, nie było jeszcze mowy. Chodzi jeszcze o kwestję, czy przewodniczący sądu tego ma być dyplomatą, czy sędzią z zawodu. Kwestję tę mają w pierwszej linji rozstrzygnąć oba rządy. Gdy sprawa ta będzie załatwioną, wówczas obaj sędziowie polubowni będą dalej prowadzili obrady.

Budapeszt 12. lutego Podczas wyborów uzupełniających w Varnie wybrano dzikiego p. Rossivala; w mniejszości pozostał członek stronnictwa ludowego Markowicz. Stronnictwo ludowe rozwinęło szaloną agitację. Sprowadziło do urny chorych i starców, nie mogących postąpić kroku, mimo tego ks. kanonik Rossival poparty energicznie przez rząd otrzymał 10 głosów większości.

Wiedeń 12. lutego. Księżna Klementyna koburska, matka ks. Ferdynanda bułgarskiego, zachorowała ciężko. Wczoraj po godzinie 5 popołudniu nastąpiło pogorszenie tak, że lekarze obawiają się katastrofy. Przyjęła wczoraj ostatnie Sakramenta św.

Paryż 12. lutego. Znana aktorka Sara Bernhard, zachorowała ciężko. Musi się poddać operacji.

Pittsburg 12. lutego, Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w zabudowaniach, między którem i znajdował się także rządowy dom składowy. Eksplodowały dwa rezerwoary spirytusu. Wybuch zburzył mur i zniszczył sąsiednie szynki. Dotychczas odnaleziono zwłoki sześciu osób; zachodzi jednak obawa, że gruzy zasypały nadto wiele innych ofiar.

Bombaj 12. lutego. W ubiegłym tygodniu zmarło na dżumę 1113 osób. Ogólna cyfra śmiertelności wynosi 2067.

Wiedeń 12. lutego. Namiestnik Czech hr. Coudenhove odbył wczoraj z prezydentem gabinetu br. Gautschem długą konferencję. Powszechną uwagę zwraca na siebie ten fakt, iż równocześnie bawi tu także były namiestnik Czech hr. Thun.

Wiedeń 12. lutego. Prezydent gabinetu węgierskiego br. Banffy przybył tutaj.

Petersburg 12 lutego. Minister spraw zagranicznych hr. Murawiew ma się stosunkowo dobrze. Wysypka na ciele chorego przysycha.

Wiedeń 12. lutego. Dziś przybędzie tu ks. Ferdynand bułgarski, aby odwiedzić swą chorą matkę.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12. lutego 1898 r.

HOTEL ZORZA. J. hr. Mołodecki z Monasterzysk. S. br. Mieroszowski z Rudołowic. J. Beyzym z Beyzyma na Wołyniu. A. Szepiowska z Kalnego. K. hr. Firman z Jaworowa. J. Mikuli z Wiednia. A. Przedrzymirski z Sierakowic. H. Wołodkowicz z Odesy. M. Gromnicka z Tarnopola. J. Darowska z Ickan.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. W. hr. Reyowa z Psar. A. Bandrowski z żoną z Krakowa. W. Gerstmann z Krygi. H. Heldenburg z Brzeżan. J. Aksentowicz z Danilcza. H. Bleicher z Dunkowiec. L. Hanin z Wróblik król. Dr. J. Kohl z Przemyślan. S. Sękowski z żoną z Wojsławia. N. Feigenbaum z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Fischer, A. Fejer z Budapesztu. M. Robinsohn z Jarosławia. C. Lilienfeld ze Stanisławowa. D. W. Idziński z Żywca. E. Frank z Moguncji. N. Beditzheimer z Mainz.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.